

## pierwszy w województwie zwolniony od miarek i odsypów

W dniu wczorajszym chłopowie powiatu Nisko zostali zwolnieni, po wykonaniu w 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa, od miarek i odsypów młynskich.

Od pierwszych dni rozpoczęcia tegorocznego skupu zboża, chłopowie powiatu niżańskiego stale znajdowali się w czołówce naszego województwa. Dzielnie plany skupu były tam systematycznie przekraczane. Miesięczny plan skupu w sierpniu chłopowie tego powiatu wykonali w 142 procentach. We wrześniu tempo dostaw zboża jeszcze się wzmożyło. W dniu 1 bm. plan dzienny wykonano w 214 proc., w dniu 3 bm. w 234 proc., a w dniu 5 bm. w 140 proc.

Sukces swój powiat zawdzięcza m. in. ofiarnej pracy aktywów, któremu przewodził: przewodniczący Prezydium PRN tow. Ferdynand Sumyłowicz, sekretarz KP PZPR tow. Stanisław Szwedo i powiatowy pełnomocnik MS tow. Bolesław Dul.

## Od pierwszych dni rozpocząć pracę wychowawczą

Skończyły się radosne wakacyjne dni. I znów odezwał się znany głos szkolnego dzwonka. Wyremontowane jasne, szkolne sale zapelnily się młodzieżą, dziećmi... rozpoczął się nowy, pracowity rok szkolny. Tysiące chłopców i dziewcząt naszego województwa wypoczętych na kolonjach i obozach wróciły na szkolne ławy.

Wakacje nie oderwały całkowicie młodzieży od pracy. Program kolonijnych zajęć prócz zabawy i wypoczynku obejmował również ciekawe wieczornicę festiwalową, naukę pieśni, wymianę doświadczeń z pracy organizacji zetempowo-wychowawczej i harcerskiej, prace społeczno - użyteczne, wreszcie pogadanki i dyskusje na różne, interesujące młodzież tematy. Sporo wieczorków poświęcono omówieniu życia i walki młodzieży różnych krajów świata. Nie brakło tu również ciekawych występów artystycznych i rozgrywek sportowych.

Na specjalnych obozach spotkali się aktywi ZMP. Tu wymieniono najlepsze doświadczenia z pracy organizacji ZMP z młodzieżą. Wymiana doświadczeń pomogła aktywowi szkolnemu zastosować w bież. roku nowe formy i metody w walce o osiągnięcie dobrych wyników nauki. Obozy wędrowne dały możliwość dziesiątkom chłopców i dziewcząt zwiedzenia ojczystej ziemi, możliwość poznania w praktyczny sposób naszej geografii gospodarczej. Na kolonjach i polkolonjach nie próżnowali również harcerze. Pod opieką nauczycieli dobrze pracowali wiele harcerskich drużyn wakacyjnych. Wielu chłopców i dziewcząt ze szkół średnich wzięło udział w Festiwalu. Przejścia z warszawskiego spotkania przyjaźni nie przeminały również bez echa. Wzbudzą niewątpliwie w młodzieży nowe zainteresowania, które w ciągu bieżącego roku szkolnego chciała będzie zaspokoić.

Przed szkolnymi organizacjami ZMP stoją w tym roku jeszcze większe zadania niż w latach poprzednich. Chodzi bowiem o to, by cały ten ładunek nowej energii, inicjatywy, przeżył i wrażeń setek chłopców i dziewcząt umiejętnie skierować na właściwe tory, by od pierwszych dni nauki w szkole wytworzył atmosferę uścisłej, systematycznej pracy nad pogłębianiem swoich wiadomości. Dobry start pierwszych dni pozwoli od początku gruntownie opanować objęty programem szkolnym materiał, pozwoli lepiej bez paniki i chaosu przygotować się do końcowych egzaminów, a w konsekwencji lepiej przygotowanym stanąć do przyszłej pracy.

— To znane prawdy — powie niejedyn z uczniów. Po co więc ciągle je przypominać. Doświadczenia ubiegłego roku szkolnego uczą nas, że nie zawsze te znane prawdy potrafimy wprowadzić w życie. Wiele szkolnych organizacji ZMP, m. in. i w naszym mieście Rzeszów, „podarowało sobie” po dwa pierwsze miesiące, zabierając się do pracy dopiero w listopadzie. Mamy przed sobą cały rok, nadrobimy jeszcze — mawiali niektórzy aktywiści szkolni. Potem przychodził coraz większy nawał nauki i na rozwinięcie właściwego kierunku pracy organizacji zetempowo-wychowawczej brakowało czasu. Odhijało się to oczywiście na poziomie przygotowań, na wynikach wielu uczniów, którym nie zapewniono dostatecznej pomocy szkolnego kolektywu. Sytuacja taka miała przeważnie miejsce w szkołach zawo-

dowych Jarosławia i Przemyśla.

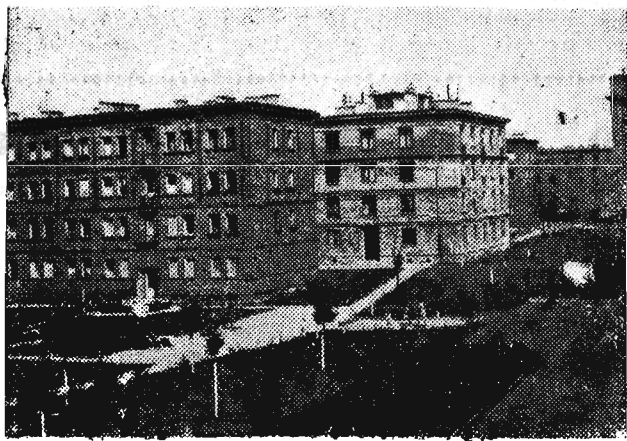
Ten odpoczynek w pracy kół ZMP z początkiem roku szkolnego miał swoje podłoże i w tym, że kampania sprawozdawczo-wyborcza w szkołach rozłożona była na kilka pierwszych miesięcy — a więc gdzieś do listopada. Stare zarządy ZMP czekały jedynie biernie na zmianę, nie rozwijając większej pracy. W tych szkołach, gdzie zarządy wybrane zostały zaraz w pierwszych tygodniach września praca kół zetempowo-wychowawczych ruszyła raźnie. Oczywiście fakt ten nie może nikogo usprawiedliwiać. Zarządy ZMP winny tak długo spełniać swoje obowiązki dopóki nie zostaną z nich zwolnione. I druga sprawa... nie czekać z wyborami na ostatni termin, a starać się jak najwcześniej odciążyć kolegów — obecnych 11-klasistów z obowiązków przewodniczących i wiceprzewodniczących, by więcej czasu mogli poświęcić nauce w ostatnim roku szkolnym.

Praca organizacji zetempowo-wychowawczych w szkole winna obejmować nie tylko zagadnienie wyników nauczania. Aktyw ZMP musi zwrócić szczególną uwagę na wzrost ideologiczny i polityczny młodzieży, zwalczając wszelkie przejawy scholastyki i innych form nauczania, jakie jeszcze tu i ówdzie mają miejsce w szkołach naszego województwa. dbać o zdrowie, tworzyć dyskusje, żądać od nauczycieli wyjaśnienia niezrozumiałych problemów.

Jednym z naczelnych zadań szkolnej organizacji ZMP jest sprawa wychowania młodzieży. Na tym odcinku uczyniono już znaczne postępy, ale przede-

(Ciąg dalszy na str. 3)

## MIESIĄC BUDOWY WARSZAWY



Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego Praga II. CAF Matuszewski

## Uwaga!

### Szukajcie przyczyn nierównomiernej realizacji dostaw zboża

Powiat rzeszowski dzięki właściwej postawie przodujących chłopów jest na 5 miejscu w województwie pod względem realizacji rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Gromady takie jak GŁOGÓW przekroczyły już 90 proc. wykonania rocznego planu, a gromady RUDNA WIELKA, JASIONKA, WY-SOKA GŁOGOWSKA i ZACZERNIE zbliżają się do 90 proc.

Na szarym końcu pozostają gromady Budziwój, Chmielnik, Hermanowa, Straszędzie i Zalesie, które nie osiągnęły jeszcze 50 proc. rocznego planu.

Uzyskane wyniki w skupie

# NOWINY RZESZOWSKIE

*Proletariusze wszystkich krajow, zjednoccie sie!*

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 213 (1941) — Rzeszów, środa 7 września 1955 r.

## Dzień naszego województwa

### INICJATYWA CENNA ale wykonanie niedostateczne

- Chłopi z Bóbrki i spółdzielcy ze Stubienka dotrzymani słowa
- Złe spisują się chłopowie z Krasnego, Palikówki, Urzejowic, Tryńczy, Pantalowic i spółdzielcy z Sanoczka

Na apel spółdzielców z Kuryłówki oraz indywidualnych chłopów z Brzozy Królewskiej (pow. Łańcut) o pełne i przedterminowe dostawy zboża dla państwa odpowiedziało wiele gromad w naszym województwie.

Zobowiązały się one dostarczyć zboże państwu do dnia 31 sierpnia br. A jak wygląda wykonanie zobowiązań? Najlepiej wywiązała się spółdzielnia produkcyjna w STUBIENKU (pow. Radymno), która do dnia 31 sierpnia wykonała 92 proc. rocznego planu dostaw.

Chłopi z BÓBRKI (pow. Krosno) również dotrzymani

słowa i w 90 proc. wykonali plan skupu.

Złe natomiast spisała się większość gromad powiatu rzeszowskiego i przeworskiego. Na przykład chłopowie z Krasnem, Woli Zgłobieskiej, Tycynie — Mieście, Palikówce (pow. Rzeszów), zobowiązani tych nie potraktowali poważnie, skoro sprzedali państwu około 50 proc. ilości zboża wyznaczonej na ich gospodarstwa.

Nie lepiej wygląda sytuacja w Urzejowicach, Tryńczy i Pantalowicach (pow. Przeworsk) gdzie wykonanie planu waha się w granicach od 35 — 45 proc.

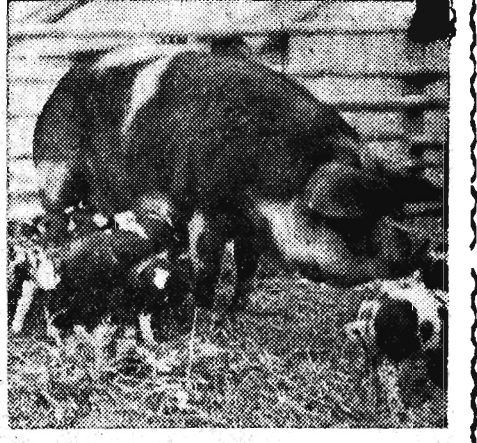
Spółdzielcy w Sanoczku (pow. Sanok) na zaplanowane ponad 12 ton dostarczyli dopiero 2.420 kg.

Nie wymieniliśmy wszystkich gromad, które stanęły do współzawodnictwa w skupie zboża. Warto by prezydium rad narodowych i organizacje partyjne, przyjmując tę cenę inicjatywę chłopów oraz ich zobowiązania stara-

ly się również w miarę możliwości pomagać im w przeprowadzeniu omłotów, zachęcać do zbiorowej dostawy, a równocześnie by kontrolowały przebieg dostaw i mobilizowały chłopów do jak najszybszej realizacji podjętych zobowiązań.

### Z Regionalnej Wystawy Rolniczej w Lublinie

Na wystawie w Lublinie ciekawie wyglądają zagrody z trzodą chlewną. Na zdjęciu: Piękny okaz maciora z prosiętami. Foto — Popłajkowski



### ZMP-owcy — członkowie spółdzielni produkcyjnej w Rudniku wzywają:

## Koledzy zetempowcy zgłaszajcie się NA STATUTOWYCH SPOŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

W ostatnich dniach sierpnia br. na zebraniu koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń” w Rudniku (pow. Nisko) zetempowcy — statutowi członkowie spółdzielni dyskutowali nad swoją pracą, nad wynikami gospodarstwu spółdzielni w ciągu dwuletniego okresu jej istnienia. Musieli stwierdzić, że nie są one za duże. Głównym problemem hamującym gospodarczy rozwój spółdzielni to brak ludzi do pracy. Wielki spółdzielczy areal nie przyniesie dostatecznie wysokich plonów, jeśli pole nie będzie w terminie i dobrze uprawione. Przekonali się o tym zetempowcy z Rudnika. Dlatego też końcowym wyni-

kiem ich dyskusji było wezwanie swoich kolegów z Rudnika, zetempowców powiatu niżańskiego i całego naszego województwa, by wstępowali na statutowych członków spółdzielni produkcyjnych, aby walczyć o wysokie urodzaje naszych pól.

A oto wyjątek tego wezwania:

„Zarząd Główny ZMP wezwał najlepszych, najodważniejszych młodych ludzi, by w ramach pionierskiego zaciągu stanęli na najtrudniejszych odcinkach pracy o wzrost produkcji rolnej. Setki pionierów pracuje już od wielu miesięcy w PGR. Idźcie za przykładem naszych dzielnych kolegów. Zgłaszajcie się na statutowych członków spółdzielni produkcyjnych, troszczcie się o rozwój zespołowych gospodarstw. To zadanie także pionierskie, nie mniej odpowiedzialne. Naszym przystąpieniem do spółdzielni i pracą nad jej rozwojem damy dowód swojej dojrzałości.

(Ciąg dalszy na str. 3)

### Załoga odcinka elektroenergetycznego PKP Rzeszów wykonała zadania planu 6-letniego

Załoga odcinka elektroenergetycznego PKP w Rzeszowie w dniu 5 bm. wykonała zadania planu 6-letniego w 106 proc. Sukces ten załoga osiągnęła dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu oraz licznym i cennym pomysłom racjonalizatorskim jakie w okresie planu 6-letniego zastosowała w produkcji.

Na wyróżnienie zasługują pracownicy: Stanisław Maliec, Stanisław Barć, Adam Bakaj, Leonard Tarasowicz i inni, którzy świadomym wysiłkiem dali poważny wkład w przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

### Przed jesienną kampanią siewną

Choć nadszedł już czas siewu ozimin, przygotowania do tej ważnej kampanii są opóźnione. Zboże siewne dopiero napływa do magazynów GS z województw północnych z Koszalina, Bydgoszczy i Szczecina.

Nowozy sztuczne z wyjątkiem fosforowych i wapna są w wystarczających ilościach w magazynach GS. Ale agronomowie spółdzielni produkcyjnych i Powiatowe Zarządy Rolnictwa zajęte omłotami całkowicie zaniedbują sprawę zakupu nawozów przez spółdzielnie produkcyjne.

W sprzedaży nawozów wy-

bijają się powiaty Kolbuszowa, Brzozów i Strzyżów.

W pozostałych powiatach, a m. in. Radymnie i Przeworsku przeprowadzenie nawozów przebiega nadzwyczaj słabo.

### Dziś w numerze:

- MICHAŁ ALEKSIEJEW — Droga do przodownictwa w pracy
- JAN GRAZYŃSKI — Śladami rodaków
- LESŁAW KOLIJEWICZ — Główne grzechy naszego budownictwa dla potrzeb wsi (I)
- STANISŁAW GAŁOŚ — Rycerze „zimnej wojny”

## Z kraju w kilku wierszach

WARSZAWA. 5 bm. rano opuścił Warszawę, udając się samolotem do Czechosłowacji, minister kolei Egiptu Fathi Radwan, który przebywał w Polsce na zaproszenie ministra handlu zagranicznego.

WARSZAWA. Po 7-miesięcznej podróży po Chinach powrócił do kraju znani pisarze Wojciech Zukrowski i Janusz Przymanowski.

W czasie swego pobytu w Chinach Zukrowski i Przymanowski napisali książkę o wyzwoleniu wysp i Dżian-San i Taczem przez Chińską Armię Ludową.

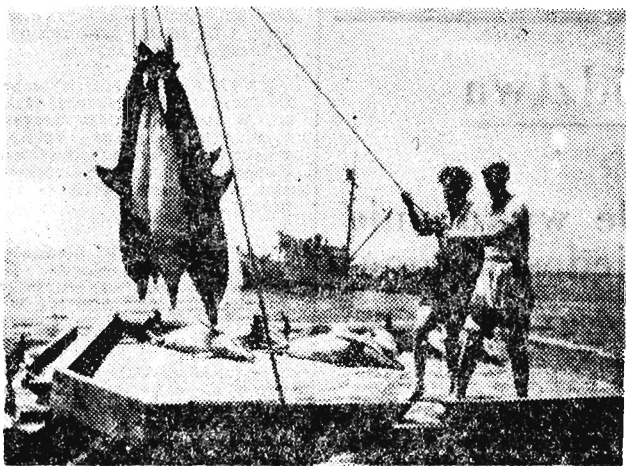
WARSZAWA. 5 bm. wyjechała do Moskwy na Wschodnią Wystawę Rolniczą druga w tym roku wycieczka rolników polskich. Na czele kilkudziesięciocłobowej grupy wycieczkowej stoi wiceminister PGR — Zygmunt Berling.

WARSZAWA. W niedzielę 4 bm. o godz. 21.15 członek Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, mgr Andrzej Wróblewski zauważył w gwiazdozbiórze Herkulesa jasną kometa. Zawiadomiono o tym Biuro Międzynarodowej Unii Astronomicznej w Kopenhadze. Do chwili obecnej nie rozstrzygnięto czy kometa była kiedykolwiek przedtem obserwowana. Kometa jest najjaśniejsza z widzianych w tym roku i można ją oglądać nawet przez lornetki.

WARSZAWA. Na zaproszenie Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski sześciocłobowa delegacja nauczycieli włoskich. (PAP)

## W ZWIĄZKU Z 11 ROCZNICĄ WYZWOLENIA BULGARII PRZEZ ARMIE RADZIECKĄ (9. IX.)

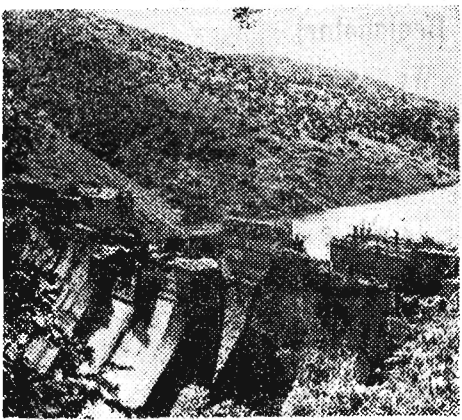
Morze Czarne obfituje w delfiny, które rybacy bułgarscy łowią już od dawna. Delfiny łowiono strzelając do nich z broni palnej. Najlepsi strzelcy łowili w ten sposób 70-80 delfinów w ciągu tygodnia. Obecnie, wzorując się na radzieckich metodach połowu, brygady przemysłowe zaganiają wykryte stada delfinów do specjalnych sieci, po czym zabijają je z broni palnej i wyladowują na pokład statku. Każda brygada łowi w ten sposób w czasie jednego rejsu setki delfinów.



Na zdjęciu: Wyladowywanie delfinów na pokład statku. FOT — CAF

Ludowa Bułgaria osiągnęła wielkie sukcesy w dziedzinie elektryfikacji gospodarki narodowej.

Na zdjęciu: Zapora wodna im. Stalina — największa na półwyspie Bałkańskim. Woda spiętrzona przez tę zaporę będzie poruszać turbiny 3-ch elektryczne. Budowa zapory zakończona zostanie 9 września 1955 r. w 11 rocznicę wyzwolenia Bułgarii. FOT — CAF



## Z życia partii

### Słabości, które wróg wykorzystuje

Walka o obniżkę kosztów i oszczędność to jednocześnie walka o lepsze zaspokojenie naszych rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych. Ofensywność klasy robotniczej i osiągnięty w tej dziedzinie wynik ukryty wróg klasowy cniaby zniweczyc. Celowo i z zamiarem osłabienia tempa naszej walki stara się wpływać na ludzi mniej uświadomionych i odciągać ich od aktywnej pracy.

O tych sprawach ostatnio informują nas korespondenci i czytelnicy z terenu naszego województwa. M. in. korespondent J. Będkowski z Sanoka donosi nam, że w „Sanowagu” wyraźnie uwidoczniła się działalność wroga klasowego wymierzona przeciwko hasłom walki o obniżkę kosztów produkcji. Korespondent Będkowski nie bez powodu problem ten łączy z żywotnością i aktywnością organizacji partyjnych w zakładzie. Piszemy: „Na zebraniach organizacji partyjnych mało się mówi lub w ogóle się nie mówi o czujności rewolucyjnej, o walce klasowej tak jakby jej nie było, jakby ona zanikła. Brak czujności, samouspokojenie i nasza bez troska, a w większym stopniu bez troskę kierownictwa partyjnego i gospodarczego zakładu wykorzystuje wróg do rozsiewania swoich plotek”.

Jak wynika z powyższej korespondencji kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej, widząc słabość ideologiczną wielu swoich członków, widząc ich bezczynność nie stara się tej sytuacji przełamać. W dalszej części listu tow. Będkowski pisze: „Niedostateczna dotąd praca grup partyjnych, które istnieją tylko formalnie i które w większości swą pracę sprowadzają jedynie do zbierania składek członkowskich, niedostateczna praca oddziałowych organizacji i ich egzekutyw, brak niez-

będnej pomocy ze strony Komitetu Zakładowego nie pozwala na to, by organizacja partyjna kierowała w pełni życiem politycznym zakładu i mogła zdecydowanie rozprawić się z wszelkimi przejawami zła godzącego w interesy państwa i robotników”.

(zw)

## „Trybuna Tarnobrzaska” a problemy gospodarcze wsi

PEWNEGO dnia do kolegium redakcyjnego powiatowej gazety „Trybuna Tarnobrzaska” m. in. wpłynął list od czytelnika, mieszkańca Zaleszan. Michał Piwowar tak pisał:

„Milo mi jest korespondować z Wami i donoszę Wam, że w dniu 7 sierpnia będę obchodził 70-lecie swoich urodzin. Mam wielką satysfakcję, że Szanowna Redakcja podziękowała mi za moją pierwszą korespondencję prosiąc o dalsze, co też w miarę moich możliwości uczynię. Staram się kupić i przeczytać każdy numer „Trybuny” i bardzo się cieszę, że nasza gazeta powiatowa zdaje egzamin. Życzę dalszych wyników w pracy”.

List Michała Piwowara mówi o zainteresowaniu, jakim „Trybuna Tarnobrzaska” cieszy się wśród mieszkańców wsi. Widoczny jest tutaj fakt, że „Trybuna” zdobyła sobie większe zainteresowanie na wsi aniżeli w samym Tarnobrzegu czy zakładach przemysłowych. Nie przypadkowo też, omawiając tematykę „Trybuny” w konfrontacji z życiem, z potrzebami terenu zatrzymamy się nad sprawami wiejskimi, jakie poruszane są w gazecie i które ryczą. Tutaj stawiamy pytanie — jakie miejsce zajmuje problematyka wiejska na łamach tarnobrzaskiej gazety powiatowej?

LAKARSTWO i hodowla byłaby to dwa kierunki coraz bardziej dominujące w gos-

Michał Aleksiejew

## Droga do przodownictwa w pracy

Na krętych brzegach Timałki wznoszą się bloki Kalinińskiego Kombinatu Bawełnianego. Te olbrzymie przedsiębiorstwa zostały po wojnie odbudowane i zrekonstruowane według najnowszych zdobyczy techniki. Kombinaty bez przerwy zwiększają swoją produkcję, a obecnie produkuje prawie dwa razy więcej, niż cztery lata temu. Kolektyw kombinatu nie zadowala się tymi osiągnięciami i szuka nowych dróg, by zwiększyć produkcję tkanin. Kierowniczą rolę w licznych kolektywach kombinatu odgrywają komunisty. Swym przykładem zachęcają bezpartyjnych do pracy pełnej poświęcenia. Bezpośrednimi organizatorami mas do walki o podniesienie produkcji są grupy partyjne w oddziałach. Pracując pod kierunkiem fabrycznego komitetu partii mają wielki wpływ polityczny na robotników.

### ...6 oddział tkackiej fabryki

Między warsztatami, nie spiesząc się, chodzi starsza, ze szpakowatymi włosami kobieta. Rece jej pracują szybko. Po głębszej obserwacji staje się zrozumiałe, że każdy ruch tkaczki, przechodzący od warsztatu do warsztatu jest rezultatem z góry obmyślonego systemu oszczędności czasu.

Starsza pracownica Helena Trofimowa, w niczym nie ustępuje młodym. Pracuje ona w przedsiębiorstwie już 42 lata i oddział tkalni stał się jej drugim domem. Swoją półroczną plan produkcji wypełnia ona w 120 proc. Pracownicy tkalni znają Helene Trofimową nie tylko jako przodownicę, ale też jako aktywistkę. Od 1931 roku jest ona członkiem partii i oto już 18 lat stoi na czele grupy partyjnej trzeciej zmiany. Trofimowa żywo reaguje na wszelkie zjawiska dotyczące przedsiębiorstwa i walczy o zastosowanie nowych i postępowych form pracy, które wpływałyby na zwiększenie produkcji. Komunisty stają się inicjatorami walki o podniesienie wydajności pracy, zastosowanie nowej techniki i nowoczesnej technologii, uogólnienie i rozpowszechnienie postę-

powych metod. Starają się oni o podniesienie jakości produkcji i umocnienie dyscypliny pracy.

Poprzednia zmiana nie wykonywała planu i wiele robotnic nie wykonywało norm, dopuszczając do powstawania braków w produkcji. Z tymi niedociągnięciami nie można było pogodzić. Po naradzie z sekretarzem komitetu partyjnego fabryki, Helena Trofimowa zwołała otwarte zebranie partyjne. Zmianowy majster, komunist Sieriebriakow opracował referat o tym, jak należy podnieść jakość produkcji. Po kolei zabierali głos w dyskusji komunisty i bezpartyjni, wysuwając w wyniku dyskusji nad referatem różne wnioski.

Zebranie partyjne dało wskazówki partyjnym i związkowym organizacjom oraz zmianowemu majstrów, by wzięli pod uwagę te wnioski przy opracowaniu planu pracy. Zakładowe organizacje związkowe organizowały socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Partyjni agitatorzy i komunisty przeprowadzili cały szereg dyskusji wśród robotnic, po których podejmowały one zobowiązania. Agitatorzy dyskutowali też z robotnikami o socjalistycznym podejściu do pracy, o konieczności zachowania dyscypliny pracy w trakcie trwania produkcji i temu była też poświęcona agitacja pogładowa. Komсомольцы sprawdzili sprzęt.

W tym czasie administracja oddziału powzięła decyzję o umocnieniu kadr. Zmieniono pomocników majstrów, którzy niedbale odnosili się do sprawy. Wkrótce na zmianę poprawiło się techniczne obsługiwanie warsztatów, co pozwoliło tkaczce systematycznie i racjonalnie wykorzystywać sprzęt.

Techniczna poprawa stanu sprzętu, podniesienie kwalifikacji pomocników majstrów, dały możliwość znacznie powiększyć szybkość pracy warsztatów, skrócić przestoje maszyn.

Tak stopniowo, ogniwo za ogniwo ulepszano pracę. Zmiana codziennie przekraczała plan produkcji (obecnie zajmuje produkując mniej niż w oddziale) jak również przekroczyła półroczny plan

produkcji. Wykonano w 94 proc. produkcję pierwszego gatunku przy planie 90 proc. Znacznie podniosła się wydajność pracy, której przykład dają komunisty. Członkowie partii Krylowa, Zujewa, Tichomirowa, Orłowa, Rybakowa, systematycznie wykonują zadanie w 110-120 proc., dając produkcję w najwyższym gatunku. Grupa

związkowa osiągnęła to dlatego, że we współzawodnictwie pracy biorą udział wszystkie tkaczki i każda z nich już na początku miesiąca podejmuje zobowiązania polepszenia jakości i zwiększenia ilości towarów. Codziennie każda robotnica wie ile wyprodukowała towaru i w jakim gatunku.

### „Nie dopuszczę do powstawania wad”

W zeszłym roku zastosowano metodę „nie dopuszczę do powstawania wad tkaniny” tkaczki Jarygina z kombinatu w Taszkencie. Po przyjęciu zmiany tkaczka planuje swą pracę ściśle według wytyczonego czasu. Po upływie każdego 2 godzin dokładnie kontroluje płótno: najpierw przegląda na jednej połowie warsztatu swojej grupy, aby nie dopuścić do przestoju warsztatów. Podczas następnego obchodu sprawdza płótno na drugiej połowie warsztatu. W ten sposób w okresie między przyjęciem zmiany i jej zakończeniem, tkaczka może dodatkowo 3 razy, w różnych odstępach

czasu, dobrze sprawdzić płótno. Jarygina doszła w ten sposób do zupełnego zlikwidowania skaz na tkaninie i całą produkcję dawała w I gatunku. Jedną z pierwszych, które wprowadziły na trzeciej zmianie nową metodę — była tkaczka Orłowa. Na specjalnym zebraniu produkcyjnym zwołanym przez administrację i zakładową organizację związkową, opowiedziała Orłowa swoim towarzyszom, na czym polegała metoda Jarygina i co daje ona tkaczkom. Obecnie nie ma na zmianie ani jednej tkaczki, która by nie pracowała nową metodą.

### 230 minut oszczędności

Drugi przykład. Nawijaczka Riwa Smirnowa, z pierwszego oddziału wprowadziła metodę, dzięki której może uchwycić w ręce 24 pasma, tj. taką liczbę, która jest konieczna do nawinięcia całej baterii szpul. Ta metoda pozwala nawijaczce zaoszczędzić 230 minut w czasie zmiany. Zaoszczędzony czas wykorzystuje na pomoc tkaczkom przez: naciąganie nici, likwidowanie przzerw i uruchamianie warsztatów. Komunisty zaproponowali radom zakładowym, by przestoje diowały i szerzej rozpowszechniły metodę Riwy Smirnowej. Obecnie większość nawijaczek pracuje tą metodą. Przekazanie metod pracy przodowników wszystkim robotnikom daje dobre rezultaty, a zadania produkcyjne wykonuje się szybciej niż przewiduje to plan. I tak: naprawy zerwanych nici osnowy dokonuje się w ciągu 15-17 sekund, zamiast 25-27 sekund według normy. Zmiana członka w ciągu 3,5 sek. zamiast 4, a nawinięcie członka w ciągu 7 sek. — zamiast 8. Na zmianie szero-

ko rozwinęło się współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo pracy pomaga także tkaczkom osiągać wciąż nowe sukcesy w pracy. Na zmianie nie ma ani jednej tkaczki, która by nie wykonywała wyznaczonej normy. W grupie partyjnej jest 16 komunistów. Pracują oni na odpowiedzialnych odcinkach produkcji. Grupa partyjna nie zastępuje, a umacnia jednoosobowe kierownictwo fabryki. Prowadzi ona masowo-polityczną robotę, umiejętnie kieruje związkowymi i komсомольskimi organizacjami. Komunisty mają ogromny wpływ na wzrost aktywności pracy u robotników, budzą w nich pragnienie, aby pracować jak najlepiej, rozwiązując najważniejsze zadania stojące przed zmianą. Członkowie grupy życia sprawami całej organizacji partyjnej i występują jako cząstka jednego kolektywu, interesują się życiem kombinatu, pomagają załodze wykonać zadania planowe.

Tłumaczyła z rosyjskiego H. B.

podarce wsi tarnobrzaskiej. Hodowla bydła, biorąc pod uwagę możliwości (21 tys. ha łąk i pastwisk) rokuje wielkie perspektywy rozwoju i niebawem w dużym stopniu ten właśnie kierunek uwzględni plan 5-letni. Nieznaczna tylko ilość tego dużego arealu łąk i pastwisk objęta jest racjonalną uprawą. Wielkie zadania ma tutaj przed sobą melioracja i regulacja dopływów Sanu. Zbiór traw w tarnobrzaskim jest bardzo niski i nie przekracza nawet w wielu wypadkach 10 q z ha, podczas gdy stosując zabiegi pielęgnacyjne, łąki powiatu tarnobrzaskiego zdolne są wydawać plon 4-krotnie większy już w pierwszych latach po zaprowadzeniu na nich racjonalnej gospodarki. Jak więc widzimy wylania się niebłahy problem.

Na terenie powiatu tarnobrzaskiego istnieje 60 zespołów uprawy łąk i pastwisk. W tej liczbie niektóre zespoły jak na początek bardzo dobre wyniki. Wymownym tego przykładem jest zespół uprawowy prowadzony przez średniorolnego chłopa Ludwika Marka we wsi Dąbrowica.

Wezwną wiosną ub. roku grupa chłopów przystąpiła do uprawy 10 ha łąk. Zespół uprawowy w rok po przeprowadzonych zabiegach uzyskał nieprzeciętne zbiory, docho- dzące do 40 kwintali siano z 1 ha. Zespół ten w przyszłym roku zamierza wziąć

pod uprawę kilkakrotnie większy obszar, zakupić nowy sprzęt, zakupić przy pomocy własnych wkładów i funduszy uzyskanych z kredytów potrzebny sprzęt.

Od zespołu tego wielu rolników mogłoby się nauczyć dobrej gospodarki na łąkach i pastwiskach. Zespoły łąkarskie są to przecież te proste formy gospodarki na wsi, które wydajnie podkreśliło IV Plenum KC PZPR.

DLACZEGO powiedzieliśmy „wielu rolników mogłoby się nauczyć”, dlaczego nie możemy sobie pozwolić na stwierdzenie — uczy się. W powiecie tarnobrzaskim w niedostatecznej mierze popularyzuje się pracę takich zespołów i ich wyniki, nie wzdługając się o nowe doświadczenia ze strony, które nie mają jeszcze do zanotowania takich osiągnięć. Nie popularyzują tych doświadczeń i nie upowszechniają ich ZSCh.

Niewystarczająca ilość miejsca poświęca tym problemom „Trybuna Tarnobrzaska”. Pominięta zupełnie została sprawa zespołów łąkarskich, niewiele pisze się o doświadczeniach hodowców, o zagadnieniach hodowli, a w tej chwili o perspektywach jej rozwoju, niewykorzystanych rezerwach. Podobnie niewiele czytaliśmy w ostatnich numerach o pracy jednostek wodno-melioracyjnych, o czynnie społecznym wsi. W dwu ogólnych, nieobszernych artykułach jakie

zamieściła na ten temat „Trybuna” niesposób tych spraw omówić, przedstawić czytelnikowi te problemy. Należałoby też rozwinąć cykl artykułów — poradników z zakresu uprawy łąk i pastwisk i choć w bydło, co winni przede wszystkim czynić fachowcy-rolnicy w powiązaniu z terenem i jego warunkami.

Osobno w tematyce na łamach „Trybuna Tarnobrzaskiej” reprezentowany jest rozdział o pracy prezydiów rad narodowych i ich komisji. Temat ten potraktowany jest dość obszernie i wszechstronnie. Można zatem powiedzieć, że zagadnienia rad narodowych znalazły na łamach powiatowej gazety tarnobrzaskiej właściwe sobie miejsce. Prawie w każdym numerze gazety spotykamy artykuł omawiający pracę rad. Jest to trwała pozycja w gazecie, a w najbliższych programach tematycznych przybierać będzie coraz bogatszy wyraz. Przeglądając kilka kolejnych numerów od 8-12 spotkamy się z artykułami omawiającymi budżety, organizację pracy rady gromadzkiej, pracę komisji, załatwianie skarg i zażaleń ludności przez prezydium gromadzkiej rad i innych.

W artykułach tych podawane są liczne przykłady dobrej i złej pracy. Autorzy tych artykułów ustosunkowują się krytycznie do przedstawianych zagadnień. „Trybuna” coraz śmielej oświeśla i krytykuje pracę komisji i

wysuwa konkretne wnioski. Robi to może jeszcze nie dość analitycznie i ciekawie, niemniej z pewnymi postęпами.

WARTO tutaj zwrócić uwagę na kolegium redakcyjne, że potraktowane w niektórych artykułach wycinkowe sprawy wymagają niekiedy szerszego omówienia. Przy omawianiu np. pracy komisji rolnej warto się zastanowić nad formami, wskazać niektóre doświadczenia. Nie wystarczy bowiem samo skwitowanie — ta komisja pracuje dobrze, a ta źle. Artykuł lepiej spełni swoje zadanie jeśli znajdziemy w nim odpowiedź jak to robi komisja czy prezydium rady osiągnęły dobre wyniki, a dlaczego inne pracują gorzej. O tego rodzaju artykuły, zgłębione winno się potrudzić kolegium redakcyjne.

Z omówionej problematyki rolnej na łamach „Trybuna Tarnobrzaskiej” wypływa pewna nauka dla kolegium redakcyjnego. Pierwszoplanowa jest tutaj sprawa zgłębienia omawianych zagadnień, zabieganie o ich atrakcyjność i ciekawość, przystępne i lekkie formy, które przyciągną bardziej uwagę czytelników wsi, każą im pisać do redakcji o codziennych sprawach i troskach życia. Tematykę należałoby poszerzyć o nowe pomijane dotychczas problemy, zasięgające na ich uwzględnienie w programie pracy kolegium redakcyjnego.

Wi. Jawczak

# Główne grzechy naszego budownictwa dla potrzeb wsi (I)

Od wykonania planu budownictwa wiejskiego za leży w poważnym stopniu dalszy rozwój rolnictwa. Najwymowniejszym tego przykładem jest nasze województwo — a szczególnie tereny wschodnie i południowe Podkarpacia. Mimo prowadzonej w ostatnich latach akcji likwidacji odłogów, uwieńczonej pewnymi sukcesami, mamy jeszcze około 20 tys. ha ziem niewykorzystanych. Te ogromne połacie ziemi stanowią wymarzone tereny hodowlane. Można by na nich hodować przeszło 100 tys. sztuk owiec i ponad 20 tys. sztuk bydła. Tymczasem leżą odłogiem. Dlaczego?

Brak zabudowań gospodarczych i mieszkalnych, brak dróg — oto odpowiedź na pytanie. Łatwo zrozumieć teraz znaczenie budownictwa dla potrzeb wiejskich naszego województwa, wytyczonych zarówno na najbliższy okres jak i w perspektywie planu 5-letniego, omawianego przez IV Plenum KC naszej partii.

Głównym wykonawcą inwestycji w rolnictwie są budowlane przedsiębiorstwa powiatowe. Złe mówią najczęściej o nich inwestorzy. Skarżą się przede wszystkim na partactwo, na wysokie koszty budynków wznoszonych przez BPP, na nieterminowość oddawania obiektów do użytku. I skarżą się najczęściej słusznie. Potwierdzają nam to zestawienia wyników pracy budowlanych przedsiębiorstw powiatowych.

## Budujemy zbyt drogo

Zacznijmy od pytania. Jak BPP na przestrzeni bieżącego roku realizowały plany inwestycji w państwowych ośrodkach maszynowych, państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

Oto zbiorczy plan finansowy budowlanych przedsiębiorstw powiatowych województwa rzeszowskiego wyniósł w pierwszym półroczu 51.100.000 zł — a wykonany został na łączną sumę 53.669.500 zł. Mimo przekroczenia, z górą o 5 proc. planu finansowego, BPP nie wykonały półrocznych zadań rzeczowych, gdyż na 227 obiektów planowanych do oddania, oddano zaledwie 180 — co stanowi 79,3 proc. Przy czym plan oddawania obiektów dla PGR został wykonany w 67,6 proc., szczególnie duże zalety w wykonaniu planu rzeczowego posiadają BPP pracujące dla Zjednoczenia PGR Przemysł — wykonując zadania zaledwie w 49,6 proc.

Jeśli dodamy do tego, że Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Rzeszowie, zamknął bilans półrocznej działalności stratą w wysokości 5.622.300 zł — dochodzi my do konkluzji — budujemy się za drogo.

Gdzie kryją się przyczyny zbyt drogiego budownictwa, realizowanego przez BPP? Wiemy, że w dalszym ciągu

jeszcze plany obniżenia kosztów własnych w BPP, ustawione są pod kątem uzyskania akumulacji ujemnej, ale wiemy i to, że większość BPP znacznie przekroczyła i tak „na wyrost” planowaną granicę strat. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw w Lubaczowie, Przemyslu, Ustrzykach Dolnych, Krośnie, Nisku, Sanoku, Rzeszowie. Zagładnijmy zatem na budowy w poszukiwaniu źródeł powstawania strat. Otóż i one:

## Zła organizacja pracy na budowach

Wiele składa się na to momentów, dlatego może ograniczyć się do omówienia niektórych, bardziej charakterystycznych przykładów. Oto na wszystkich prawie beppowskich budowach, brak jest projektów organizacji robót, a harmonogramy w większości wypadków spoczywają w szufladach biur kierowników. Dlatego często robotnicy nie wiedzą co i kiedy mają robić. Załogi z reguły nie są zapoznawane z zadaniami produkcyjnymi, a na domiar złego, nagminnym zjawiskiem stała się praktyka nie wydawania robotnikom i brygadzom zleceń roboczych (BZ-2). A przecież zarówno jedno jak i drugie stanowi podstawę warunkującą sprawne wykonanie zadań produkcyjnych.

Na wielu budowach koncentruje się często, niepotrzebnie zbyt duża ilość ludzi, nie zabezpieczając z drugiej strony frontu robót. Tak np. kierownictwo BPP Rzeszów, skoncentrowało na budowie w Dzikowie 28 murarzy, którzy na skutek braku materiałów stali przez dłuższy okres czasu bezczynnie, zaś w powiecie debickim na zaopatrzeniowych (w pełną ilość materiałów budowlanych) budowach Nawie Górne, Łatozynie, Straszynie pracowało wszystkiego 8 ludzi. Nie dziwnego, że trudno np. mówić o gwarancji terminowego oddania obiektów.

Niezaradność organizacyjna wielu kierowników budów daje się wyraźnie uchwycić w dziedzinie wykorzystania sprzętu technicznego, maszyn i transportu na budowach. Oto na budowie Lecznicy Zwierząt w Jarosławiu, cegłę na stanowiska robocze podaje się ręcznie — a obok budowy stoi niewykorzystany jakby na pokaz — transporter. Na budowę POM w Kolbuszowej (wykonawca BPP Rzeszów), dostarczono mieszarkę do sporządzania zapraw betonowych z zepsutym silnikiem spalinyowym. Stała więc bezczynnie przez cały czas i nikt nie pomyślał o możliwości jej naprawy — a betony i zaprawy przygotowuje się ręcznie.

Inny znów „przykład” daje kierownictwo BPP Przemysł. Otóż m. in. nie kontrolowani w czasie pracy woźnicy, wykorzystując bezkrytyczne stanowisko dyrektora, po brali od BPP niesłychane wzrosty sumy. Np. woźnik Kazimierz Nostał tytułem „wynagrodzenia” za 3 miesiące

pobrał 38.804 zł, woźnik Czesław Lory z Przekopania, za ten sam okres pobrał 34.017 zł, Józef Czerwiński z Przemysła pobrał tylko za maj i czerwiec 25.993 zł, a Michał Dobrzański z Przemysła również za 2 miesiąca — 24.965 zł. Nie też dziwnego, że BPP Przemysł fundusz plac za pierwsze półrocze przekroczył o kwotę 313 tys. zł (tu trzeba przypomnieć, że plan produkcji nie został wykonany).

Wypadek ten to już nie przykład braku troski o potaniecie budowy, ale ordynarne marnotrawstwo groźne społecznie, uprawiane w dyrekcji przemyskiego BPP. Podobna sytuacja istniała również w BPP Lubaczów, Ustrzyki Dolne i Sanok.

Jak już wspomniano, przykładów braku organizacji pracy, można by mnożyć tysiące. Poprzestańmy jednak na tym i przejdźmy do następnych źródeł powstawania strat w gospodarce BPP.

## Brakoróbstwo

Oto BPP Rzeszów zawarło umowę z POM Wola Mała na budowę warsztatów, szopy na narzędzia rolnicze, porożni oraz internatu. Te ostatnie obiekty miały być oddane do użytku, zgodnie z zobowiązaniem BPP 15 czerwca br., a warszaty jeszcze na dzień 20 grudnia ubr. Lecz jak wygląda robota BPP?

Warsztat do dnia dzisiejszego nie został jeszcze wykonany. Co prawda „już” w kwietniu po wytykowaniu ścian załoga POM mogła wprowadzić się pod dach, aby przygotowywać swój park maszynowy do akcji siewnej. Cóż jednak z tego, że ściany były wytykowane (co świadczyło na wstępie o zakończeniu podstawowych robót), gdy nie przeprowadzono jeszcze instalacji elektrycznych, zaś w czasie roztopów, woda lała się przez nowiutki dach i świetliki tynk całymi płatami opadał na rozmontowane ciągniki. Lecz to wszystko (wg oceny BPP) „baika”, grunt, że warsztat stał wybudowany. Właśnie warsztat — świadectwo kunsztu beppowskiego budownictwa — o maleńkich, jakby przetransponowanych z kurnych chat, oknach, nie zamkniętych się drzwiach (sneplających tam zresztą rolę jedyniej wentylacji) bez docięć dla ogrzania pomieszczeń — bo o kominach nie pomyślano.

Inny znów przykład. Na budowach baraków mieszkalnych w PGR Zukow i Gorajec wybudowanych przez BPP Lubaczów — użyto do tynkowania świeżo zlaowanego wapna, na skutek czego tynk całkowicie odpryskał, a w chwili obecnej zachodzi konieczność ponownego tynkowania. Na budowie szkoły podstawowej w Kosinie — prowadzonej przez BPP Rzeszów, brakoróbstwo sięgło karygodnych rozmiarów. A mianowicie, wybudowane ściany były tak krzywe, że aby wyrównać ich falistą linię, nakładano od 10 do 20 cm tynku. Na budynku magazynowym we Fredopolu (wykonaw-

ca BPP Przemysł) izolację poziomą założono z pojedynczej warstwy papy bez lepiku, w wyniku czego mury piwniczne zostały narażone na szybki proces rozkładania się na skutek zacieków wody.

Nie znajdując precedensu w nowoczesnym budownictwie, jest historia budowy Lecznicy Zwierząt w Jarosławiu (BPP Jarosław), gdzie na wysokości pierwszej kondygnacji odchylenie od pionu wynosi 5 cm.

## „Przefakturowanie” osłoną dla marnotrawstwa i nadużyć

Dalszym źródłem powstawania strat na budowach, a co za tym idzie — podrażania budownictwa, jest marnotrawstwo materiałów budowlanych. Z marnotrawstwem w budowlanych przedsiębiorstwach powiatowych niestety spotkać można się wszędzie. Oto na budowie w Błażowej, prowadzonej przez BPP Rzeszów niszczy się cegła i cement. Na budowie w Olszanicy prowadzonej przez BPP Sanok, niszczyją porzucane w błocie maty trzcinowe, na budowie w Kobylnicy przy wyładunku cegły zniszczeniu uległ znaczny procent uległ zniszczeniu itd. — znów przykłady mogłyby być w nieskończoność. A każdy z nich sprowadza się do jednego mianownika. Straty, straty, ogromne straty. Ktoś musi je pokrywać. Ale kto?

Prawda jest niestety zawołana. Spróbujmy jednak ją odszytować — i co się okaże? Oto znikoma tylko część strat ujawnia się w bilansach BPP, i to te tylko, których „corpus delicti”, zbyt jaszkrawo wskazuje, że powstały z winy BPP. Pozostała zaś, znacznie większa część niedoborów, staje się przedmiotem machinacji. Słiski to proceder, ale w przypadku BPP przy braku kontroli, jak dotychczas, z powodzeniem i na szeroką skalę stosowany. Chodzi tu o przefakturowywanie robót na budowach — zjawisko, które w wielu budowlanych przedsiębiorstwach powiatowych, staje się bezcelnym systemem nacągania, okradania inwestorów, by w ten sposób kryć swoje braki i niedobory, wyniki z rozruchnej gospodarki w BPP, a nierządki popolitych kantów i kradzieży.

Nie rzadko bowiem w BPP spotkać się można z tymi perfidnymi metodami — tak np. BPP w Przemyslu „zafakturował” rachunek końcowy na roboty przy baraku mieszkalnym w PGR Jawornik Ruski, na łączną sumę 216.000 zł. Po obliczeniu jednak przez inspektora nadzoru okazało się, że dopuszczono się „przefakturowania” na sumę 50.000 zł. Nie trudno obliczyć — prawie 1/3 faktycznej wartości danego obiektu chciało sobie „niewinnie” dorzucić.

Czego uczą nas powyższe przykłady? Przede wszystkim potwierdzają słuszność opinii, iż budownictwo BPP jest za drogie i w większości wypadków nie zdaje życiowego egzaminu. Rzecz jasna, wiemy już teraz dokładnie, że wynika to jedynie i wyłącznie z anormalnej sytuacji jaka panuje w budownictwie, prowadzonym przez budowlane przedsiębiorstwa powiatowe, że jest owocem wadliwej gospodarki i jako takie może i musi być szybko wyrwane ze wszystkimi korzeniami rodzącego się zła.

## Gdzie leżą przyczyny narastania zła?

Pierwszą i bodajże najważniejszą przyczyną jest brak odpowiednio przygotowanych tak zawodowo jak i politycznie kadr. Ani jeden dyrektor BPP nie ma wyższego technicznego wykształcenia. Kierownicy budów, inspektorzy nadzoru, pracownicy służby technicznej, niejednokrotnie posiadają zbyt niskie kwalifi-

ka jako że wykonywanych robót występuje szczególnie w BPP Przemyslu, a dobitnym tego przykładem jest niechlujne wykonanie prawie wszystkich budów. Jak dalece ciąży to na gospodarce BPP niechaj posłuży fakt, że np. BPP Rzeszów poniosł 59.000 zł strat w roku ubiegłym, gdzie na wysokości pierwszej kondygnacji odchylenie od pionu wynosi 5 cm.

ca, co nie pozwala im na właściwe kierowanie pracami, w trudnym przecież budownictwie wiejskim.

Z drugiej strony, jeśli byśmy wejrżeli w akta personalne ludzi zatrudnionych w BPP (na odpowiedzialnych nieraz stanowiskach) okazało się, że w większości wypadków zostali oni dyscyplinarnie pozwalniani z innych zjednoczeń budowlanych, za te czy inne wykroczenia. Świadczy to o tym, że w BPP pracują ludzie najróżniejszego pokroju, od dobrych, uczciwych, lecz słabo przy tym przygotowanych do pracy w budownictwie począwszy, a skończywszy na różnego rodzaju nicponiach i nierobach. I tu przyznać trzeba, że niestety tych ostatnich jest więcej.

## Pomyśleć o nowych kadrach dla BPP

Gorzej niż złą sytuację kadrową w budowlanych przedsiębiorstwach powiatowych, wielu próbowało w tłumaczyć brakiem odpowiedniego zaplecza fachowców. Tłumaczenie takie można by ewentualnie przyjąć, gdyby nie pewne „ale...”. Czy nie powinno się, znając dokładnie sytuację zadbać, choćby w maleńkim stopniu o wychowanie i rozwój zdolnych ludzi, którym można by było powierzyć trudne czy zaniebane odcinki pracy? Liczne przykłady z codziennego życia uczą, że można. Ale budowlane przedsiębiorstwa powiatowe w naszym województwie w okresie całego swojego istnienia, nie dołożyły ani odrobiny starań w tym kierunku.

W BPP nie było i nie ma do dziś opieki nad robotnikami, nad personelem inżynieryjno-technicznym, a co gorsze, nie było i nie ma starań, by te bolące sprawy rozstrzygnąć. Nie dziwnego, że w tej sytuacji niejednokrotnie brały górę elementy wrogie, które wykorzystując bierną postawę kierownictwa BPP, rad narodowych a części i powiatowych instancji partyjnych działały na szkodę.

Jaki stąd wniosek? Należy uzdrowić kadry w BPP! Uczynić to można już teraz przerywając ze zjednoczenia budownictwa wiejskiego i przemysłowego najlepszych, oddanych sprawie ludzi, zarówno inżynierów, techników, inspektorów nadzoru jak i nawet przodujące brygady budowlane. Ludzie ci powinni wnieść nową atmosferę na budowy i objąć ster szkolenia młodych kadr. Również radykalnego rozwiązania winna doznać się sprawa kontroli — i to kontroli przeprowadzanej na bieżąco. Bowiem we wszystkich opisanych wypadkach, nie bez winy są inspektorzy nadzoru, którzy mało kiedy zwracają należytą uwagę na bieżące wykonanie robót — lecz dopiero po ich zakończeniu, nakazują wykonywanie szeregu poprawek — a co za tym idzie, przyczyniają się do podrażania produkcji.

Lesław Kojłewicz

## ZMP-owcy członkowie spółdzielni produkcyjnej w Rudniku wzywają

(Ciąg dalszy ze str. 1) swojego patriotyzmu. Czekaemy na was”.

Wezwanie zetempowców, członków spółdzielni „Przyjaźń” w Rudniku to bardzo cenna inicjatywa, to nowe zadania dla instancji i organizacji ZMP, które wokół apelu winny rozwinąć szeroką pracę wśród młodzieży.

Można śmiało powiedzieć, że w większości spółdzielni produkcyjnych naszego województwa mało pracuje młodego, a jeszcze mniej jest członkami statutowymi. A przecież rozwój spółdzielni stwarza duże możliwości pracy w różnych interesujących młodych ludzi zawodach. IV Plenum KC naszej partii stawia przed chłopstwem pracującym poważne zadania w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej i hodowlanej. W realizacji tych wskazań, w walce o umacnianie istniejących spółdzielni — nie może zabraknąć i młodych współgospodarzy gromad.

## 1. X. „Dzień gotowości” bibliotek i świetlic wiejskich

WARSZAWA (PAP). Na wojewódzkiej naradzie aktywu kulturalno-oświatowego w Poznaniu podjęto pozytywną inicjatywę. Postanowiono mianowicie ogłosić dzień 1 października — „Dniem gotowości” bibliotek i świetlic wiejskich do pracy w okresie jesienno-zimowym.

Do tego terminu mają być zakończone remonty i wszelkie prace porządkowe, tak, by najpóźniej 1 października mogły wznowić swoją działalność istniejące w poszczególnych świetlicach zespoły artystyczne i oświatowe oraz podjąć prace zespoły nowoorganizowane. Do tego terminu biblioteki i świetlice wiejskie winny być również zaopatrzone w opaki itp.

Inicjatywę tę podjął ostatnio także aktyw kulturalno-oświatowy woj. bydgoskiego.

## Od pierwszych dni rozpocząć pracę wychowawczą

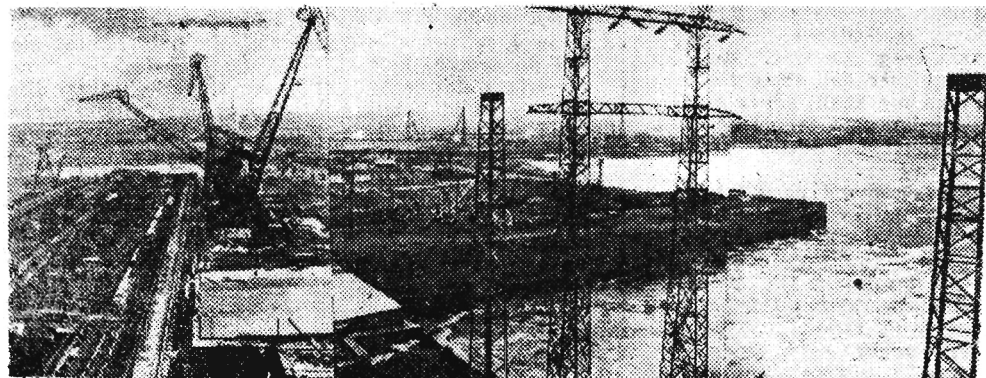
(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jeżeli nie można powiedzieć, że problem był całkowicie rozwiązany. Chulięńskie zacięcie w części młodzieży szkolnej na ulicach i w pociągach, niewłaściwy stosunek do nauczycieli, rodziców, a kolegów do koleżanek — to zjawiska wcale jeszcze nie rzadkie. Szczególnego nasilenia pracy w tym kierunku wymaga sytuacja w szkołach zawodowych. Aktyw ZMP wraz z wychowawcami klasowymi i całym nauczycielstwem winien rozwinąć w tym roku szczególnie szeroką działalność nad wychowaniem chłopców i dziewcząt. — Właśnym przykładem uczyć ich właściwej postawy wobec życia, otoczenia, uczyć ich kultury osobistej, nienagannego zachowania się na każdym miejscu. Są to sprawy ściśle związane z całokształtem pracy w szkole i nie można odrywać wychowania młodzieży od nauki.

Nie są to nowe problemy. Organizacje ZMP wielu szkół mają już w swojej pracy nie małe doświadczenie. Chodzi tylko o to, by od pierwszych dni września rozpocząć sumienną pracę i naukę, by nie stracić ani jednego cennego dnia.

Podstawowe organizacje partyjne w szkołach winny również od pierwszych dni zająć się pracą organizacyjną młodzieżową, czuwać nad ich działalnością, kierować i pomagać w pracy aktywów szkolnych. Dobry start zapewni planową systematyczną pracę wychowawczą wśród młodzieży szkolnej.

## NA WIELKICH BUDOWACH KOMUNIZMU



W Związku Radzieckim trwa obecnie budowa i przebudowa ponad 700 elektrowni. M. in. w budowie znajduje się drugi odcinek Kemskiej Elektrowni Wodnej. Pierwszy odcinek uruchomiono w ubiegłym roku. Na budowie 2-go odcinka elektrowni uruchomi się w b. roku 9 agregatów i ułoży 200.000 m sześć. betonu.

Na zdjęciu: Ogólny widok budowy II odcinka Kemskiej Elektrowni Wodnej. Fot. - CAF

Z podróży do Ameryki Południowej (IV)

ŚLADAMI RODAKÓW



Pierwszy Polak, którego spotkałem w Brazylii, stał zadumany, z głową wspartą o rękę...

Późny wieczór w kawiarni w Sao Paulo... Ani jazzu, ani jaskrawego oświetlenia.

Spośród naszych rodaków w Rio „mieszka” jednak nie tylko Chopin.

Wesele odbywa się w domu rodziców pana młodego, w odległej, robotniczej dzielnicy miasta.

Gospodarz prowadzi nas do domu, gdzie w jednym z niewykończonych jeszcze po...

kojów stoją w podkowie długie stoły, przykryte białymi obrusami i drewniane ławy.

Siedzę niedaleko państwa młodych i próbuję porozumieć się z wszystkimi po kolei.

Wymykam się na podwórze, pod rozgwieżdżone sklepienie brazylijskiego nieba.

Co słychać w kraju, jak się tam żyje — zasympje mnie pytaniami pan Gajew-

— To się zabrałem i pojechałem przedko do Sao Paulo — ciągnie dalej mój rozmówca.

MIASTO SAO PAULO

Jest tropikalna, brazylijska noc, z domku dobiegają już dźwięki muzyki, śpiewki.

ta i troje ślicznych dzieci. Naprzeciwko mnie siedzi Rosjanka, która, niestety, nie mówi już po rosyjsku.

— A no, jako tako — mówi pan Gajewski, który, jak się okazuje, jest rodem z Lubelszczyzny.

Gajewski opowiada barwnie, jak to tam było w tej Paranie. Przychodzi mi na myśl, że właśnie tak opowiadania posłużyły Marii Kopnickiej do napisania eposu „Pan Balcer w Brazylii”.

— A no, jako tako — mówi pan Gajewski, który, jak się okazuje, jest rodem z Lubelszczyzny.

— A no, jako tako — mówi pan Gajewski, który, jak się okazuje, jest rodem z Lubelszczyzny.

migrację powojenną. Kto, co, jak?

Zasepiają się twarze. Wreszcie ktoś rzuca z ciemności: — Wielu z nich to łobuzy.

Jak się potem przekonałem, oburzenie moich rozmówców nie było bezpodstawne. Oto jaka historia opowiedzieli mi o tych „patriotach” zdrowo myślący rodacy.

W 1954 roku Sao Paulo obchodziło ogromnie uroczyste 400-lecie swego istnienia.

Jednakże obraz tutejszej Polonii byłby niekompletny, gdybym nie wspomniał o jeszcze jednej grupie Polaków.

Oto pewnego dnia zwiędzam wybudowaną walcownicą blachy.

Gdy opowiadam o tym jednemu z „amigos” (przyjaciół), postepowemu brazylijskiemu publicyście, mówi:

— Polacy mają u nas w budownictwie dobrą markę.

chitektów, które na ogół spotykają się w Brazylii z dobrą oceną.



Na zdjęciu: Grupa gości na weselu w polskiej rodzinie.

muje fotografia gmachu Ministerstwa Budownictwa przy ulicy Stal-nogrodzkiej w Poznaniu.

POUR L'AMOUR DE CHOPIN

W Sao Paulo zatrzymałem się dłużej. Mógłbym też o wiele więcej napisać o tutej-

szej Polonii i o stosunku Brazylijczyków do nas i do naszego kraju.

Oto wypadło mi pewnego razu towarzyszyć do biura linii lotniczej kolesze, który wracał do Polski.



Na zdjęciu: Grupa gości na weselu w polskiej rodzinie.

zem z nami i na wszelki wypadek spisuje personalia pasażera. Narodowców? — pada pytanie.

Pour l'amour de Chopin

Przychodzimy po południu. Bilet jest.

— Pour l'amour de Chopin (z miłości do Chopina) — uśmiecha się urzędnik.

Migawki sportowe

Sekcja Kolarska WKKF Rzeszów z organizacji tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski na szosie wywiązała się bez zarzutu.

— Wielkim plusem na konto organizatorów — powiedział wielokrotny reprezentant Polski — Kapiak — jest fakt, że start ostry odbył się bez opóźnienia.

Mały Elek Grabowski obok Królaka i Wilczewskiego był najpopularniejszym kolarzem startującym w wyścigu.

Wielki Elek Grabowski obok Królaka i Wilczewskiego był najpopularniejszym kolarzem startującym w wyścigu.

den autograf za drugim... a i tak przed startem nie zdążył wszystkim złożyć podpisy — postanowił zrobić to „zbiorowo” za pośrednictwem naszej redakcji.

W każdej wiosce przez którą przebiegała trasa wyścigu, liczne grupy mieszkańców oklaskiwały i dopingowały przejeżdżających kolarzy.

SAUDADE nowela brazylijska

„SAUDADE” Str. 37

Teraz słyssało się tylko chrupot końskich zębów o twarde ziarno kukurydzy, trzask palących się suchych piniorowych gałęzi, których szerokie igliwie zajmowało się białym jak przy fajerkach płomieniem.

— Zostało ze dwie godziny do końca dnia — rzekł Roman Fijałek — dalej jechać nie warto.

— A to nocujemy, trawa tu ładna, woda blisko. O! — zgodził się z miejsca Wojciech Zawora.

Jechali ze starej kolonii w Piraquarze, gdzie Polacy osiedlili się przed trzydziestu laty.

Str. 38 EUGENIUSZ GRUDA

dzić wszystkim, co ze starego kraju pochodziło. Zachwycała ich godność, pewność siebie Brazylijczyków.

Konie i muły, którym przywiązano dzwonki do szyi, rozbiegły się po lesie.

— E, co to dla nas taka droga! — dodawał sobie i innym otuchy Bartłomiej Rogala, chłop oko czterdziestki, energiczny, krepny, wąsaty, w maciejówce przywiezionej z kraju.

— Macie rację, kumie Bartłomieju, taka podróż to spacerek. A w dodatku i pierzyna na wozie, i kobila na rozgrzywkę pod pierzyną.

— Ty, Wróblewski, nie masz czego żałować, nie chmurz się, głowa do góry! Nasze oje dali sobie radę, choć oni brazylijskiego języka nie znali, ani wiedzieli, jak pracować na tej ziemi.

Zygmunt Wróblewski ożenił się przed paru laty z Józką Fijałkową i razem z teściami jechał na własny kawałek ziemi.

— A pamiętaj, Zygmunt, żebyś się nie dał Józce wykołować — docinał Nieroda.

Wróblewski uśmiechnął się jak człowiek rzeczy-

„SAUDADE” Str. 39

wiście wyzwolony, ale nie bardzo wiedzający, co z tą wolnością robić.

— Zygmunt da sobie radę, nie martw się. Lepiej byście, Nieroda, powiedzieli, co nas jeszcze w drodze czeka — zaczął z innej beczki stary Fijałek.

— Bo widzisz, teraz to się inaczej słucha, jak już część tej drogi znamy. No nie, chłopcy?

— Na sucho tak nie pojedzie, braciszku. Trza coś łyknać, splukać kurz z gardła. Marysiu, daj no butelczynę!

— Trzy dni jechaliśmy przez stępy — zaczął Nieroda — co to kabukry\* kampa nie nazywają. Kampa lapskie i palmeryjskie. Same tam bogactwa siedzą w popiele.

— Człowiek blisko by był swoich, gospodarke założył, drzewek nasadził — odezwał się nieśmiało, w rozmarzeniu Wróblewski.

— Chciałbyś! Stróbnij no bogaczowi coś wyrwać. Polski on czy brazylijski, pazury ma takie same.

\* spazzone przez emigrantów polskich słowo kabokle.



## Premier Egiptu odwiedzi Węgry

LONDYN (PAP). Agencja Reuters donosi z Kairu, że premier Egiptu pułkownik Gamal Abder Nasser przyjął zaproszenie rządu węgierskiego i uda się wkrótce do Budapesztu.

Jak wiadomo, wiosną 1956 roku premier Nasser uda się do Związku Radzieckiego.

## Sytuacja w Afryce Północnej

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, silne oddziały wojska i żandarmerii wspierane przez czołgi i lotnictwo rozpoczęły „akcję pacyfikacyjną” w rejonie Qued-Zem w Maroku. Żołnierze Legii Cudzoziemskiej i oddziały skoczków spadochronowych przeprowadzają obławę wśród Marokańczyków, którzy opuszczają masowo wsie i ukrywają się w górach.

Jak podkreśla dziennik „Humanite”, według oficjalnych danych, francuskie siły wojskowe skoncentrowane obecnie w Maroku liczą przeszło 57 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Również w Algierze sytuacja jest nadal napięta. W okręgach Constantino, Phillippeville i Vichouneche doszło ponownie do krwawych starć między wojskami francuskimi, a oddziałami powstańców. Z obu stron są zabici i ranni.

## Władze południowo-wietnamskie naruszają porozumienia genewskie

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite” donosi z Hanoi, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni policja południowowietnamska cztery razy wkroczyła do strefy zdemilitaryzowanej. Policja znęca się nad ludnością rabując jej dobytek. Ostatnio uprowadziła ona wiele osób znanych z tego, że brały udział w walkach partyzanckich przeciwko kolonizatorom francuskim.

Dziennik podaje, że Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Wietnamie zażądała od władz francuskich zwolnienia 13 bezprawnie uwięzionych b. uczestników walki narodowej - wyzwolicieli czej.

Prof. dr Oskar Lange - przewodniczący polskiej grupy

Unii Międzyparlamentarnej stwierdza po powrocie z Helsinek:

## Na konferencji przyjęto jednomyślnie uchwały i rezolucje formułujące podstawowe warunki pokojowego współistnienia narodów

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. powrócił do Warszawy z 44 konferencji Unii Międzyparlamentarnej, która przed kilku dniami zakończyła obrady w Helsinkach, przewodniczący polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, członek Rady Państwa - prof. dr Oskar Lange.

W rozmowie z przedstawicielem PAP poseł Lange, który przewodniczył delegacji polskich parlamentarzystów na konferencję, omówił znaczenie obrad w Helsinkach oraz ich wyniki.

O poważnym międzynarodowym znaczeniu konferencji - stwierdził on - decydują trzy następujące momenty:

PO PIERWSZE - obecna konferencja Unii miała charakter bardziej reprezentacyjny niż poprzednie posiedzenia tej organizacji. W obradach uczestniczyła po raz pierwszy grupa parlamentarzystów z ZSRR, gdzie utworzona została grupa Unii. Uczestniczyli też parlamentarzyści wszystkich krajów de-

klaracji ludowej. Niektóre z tych krajów były również po raz pierwszy reprezentowane na obradach Unii. Szczególną aktywność wykazali przedstawiciele parlamentów krajów Azji i Afryki. Na konferencji, jak wiadomo, stanęła także sprawa wprowadzenia do organizacji parlamentarzystów Chińskiej Republiki Ludowej i NRD. Niestety, sprawa ta została odroczone.

PO DRUGIE - tematem konferencji były warunki pokojowego współistnienia narodów. Już sam wybór tego tematu świadczy o powszechnym zainteresowaniu tym problemem wśród parlamentarzystów oraz stanowi zwycięstwo idei pokojowego współistnienia.

PO TRZECIE - na konferencji przyjęto jednomyślnie uchwały i rezolucje formułujące podstawowe warunki pokojowego współistnienia narodów, a w szczególności wypowiadające się za powszechnym rozbrojeniem, międzynarodową kontrolą zbrojeń i wskazujące na konieczność zakazu broni masowej zagłady. Podjęto również uchwały wskazujące na konieczność rozszerzenia współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Na konferencji - stwierdza dalej prof. Lange - nawiązane zostały liczne kontakty pomiędzy parlamentarzystami różnych krajów. Do prowadzących zapewne do rozszerzenia wymiany delegacji parlamentarzystów i do dalszego ożywienia wymiany poglądów między członkami przedstawicielstw ludowych różnych krajów.

Wiele wartościowych kontaktów nawiązało w Helsinkach również i członkowie delegacji Sejmu PRL. Spodziewamy się odwiedzin w Polsce szeregu delegacji parlamentarzystów zagranicznych. Delegacja polska zaprosiła też Unię Międzyparlamentarną do zorganizowania jednej z swych następnych konferencji w Warszawie.

Wiele wartościowych kontaktów nawiązało w Helsinkach również i członkowie delegacji Sejmu PRL. Spodziewamy się odwiedzin w Polsce szeregu delegacji parlamentarzystów zagranicznych. Delegacja polska zaprosiła też Unię Międzyparlamentarną do zorganizowania jednej z swych następnych konferencji w Warszawie.

## Otwarcie 87 kongresu TUC

LONDYN (PAP). W Southport rozpoczął się w poniedziałek 87 doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych (TUC). Bierze w nim udział 981 delegatów reprezentujących 183 związki zawodowe, które zrzeszają - 8.106.958 członków.

SPRAWCA KATASTROFY „KASHMIR PRINCESS”  
UKRYŁ SIĘ NA TAIWANIE

## Prasa chińska domaga się wydania zbrodniarza

PEKIN (PAP). Wychodzące w Hongkongu dzienniki chińskie komentują skierowane przez tamtejsze władze brytyjskie żądanie wydania przez Czung-Kai-szeka sprawcy katastrofy samolotu hinduskiego „Kashmir Princess”.

Dziennik „Takungpao” pisze, że prawda o przyczynie katastrofy samolotu nareszcie ujrziała światło dzienne. Klika czangkajszekowska jest sprawcą tego tragicznego wypadku. Dziennik stwierdza, że oskarżony o umieszczenie bomby zegarowej w samolocie pracownik lotniska Hongkongu - Czou Tse-ming, którego wydania domagają się władze brytyjskie, był tylko marionetką w rękach przestępców. „Musi być gdzieś również szef tajnej organizacji, której dziełem był zamach na „Kashmir Princess” - stwierdza dziennik. Klika czangkajszekowska powinna wydać Czou Tse-minga władzom w Hongkongu. Spodziewamy się, że również szef bandy zostanie wykryty i że cała prawda o tym haniebnym spisku zostanie ujawniona.

Dziennik „Wenweipao” pisze, że jeszcze przed katastrofą samolotu hinduskiego rząd chiński ostrzegł władze w Hongkongu przed działalno-

cią agentów czangkajszekowskich i możliwością sabotażu. Po katastrofie rząd chiński wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że zamach na „Kashmir Princess” jest dziełem agentów czangkajszekowskich, którzy chcieli zamordować członków delegacji chińskiej na konferencję krajów Azji i Afryki z premierem Czou En-lajem na czele. Ujawnione teraz fakty świadczą, że twierdzenie chińskie było uzasadnione. Dziennik domaga się wydania zbrodniarza i przykładnego jego ukarania.

## „Rycerze zimnej wojny”

W związku z mającą nastąpić w dniu 9 września wizytą Adenauera w Moskwie, podczas której ma być omawiany problem normalizacji stosunków między rządem Związku Radzieckiego a rządem Niemieckiej Republiki Federalnej, nasza redakcja otrzymała od swych czytelników sporo listów. Jedni z czytelników „Nowin” w swych korespondencjach piszą z oburzeniem o antyniemieckiej polityce rządu bońskiego, polityce zbrojeń, inni wyrażają pełne zaufanie do narodu niemieckiego, wierzą w jego niezłomną wolę życia w pokoju, niektórzy nawet starają się snuć prognozy w związku ze zbliżającą się wizytą Adenauera w Moskwie. Są też listy, których autorzy proszą o wyjaśnienie polityki rządu bońskiego w chwili obecnej, odnośnie sprawy niemieckiej.

Przed kilkunastu dniami jedna z gazet zachodnio-niemieckich z wielkim ubolewaniem i nie bez cienia ironii pisała, iż kanclerz boński Adenauer przez swą politykę stawia siebie i całą swoją gabinet rządowy w roli „ostatnich rycerzy zimnej wojny”. Artykuł ten co prawda nie określa jasno przyczyn tego rodzaju stwierdzenia adenauerowskiej polityki, ale niewątpliwie aluzje co do „nowego ducha”, „nowej sytuacji w świecie”, wskazują jak głęboko autor tego artykułu jest oburzony na politykę rządu bońskiego. Ten znamienity głos nie jest bynajmniej odosobniony: pełne są podobnych gorzkich słów artykuły większości pism Niemiec zachodnich.

Jakież to są powody niezadowolenia zarówno prasy Niemieckiej Republiki Federalnej jak i szerokiego czes ludności tego kraju? Czy rze-

czywiście posunięcia Adenauera stawiają jego politykę w sferze ulicznej, nadają jej charakter zmagania Don Kichota z wiatrakami?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć trzeba zdać sobie sprawę w jakim stanie znajduje się w chwili obecnej problem niemiecki i jak jest ujmowany.

Rozwój wydarzeń w ostatnich latach, jak wiemy, doprowadził do powstania na terenie Niemiec dwu organizmów państwowych o odmiennym charakterze politycznym, go spodarczej i kulturalnej. Czyli mamy tu do czynienia z odczytym faktem dokonania, z którym należy się liczyć i ile się szczerze pragnie rozwiązania problemu niemieckiego. W rachubę wchodzi konieczność kontaktu między tymi dwoma państwami, wymiany zdań na te czy inne tematy, warunkują-

ce zjednoczenie Niemiec w takim duchu jaki chcieliby widzieć sami Niemcy. Słowem, jeśli rzeczywiście pragnie się wprowadzić w życie tezę, iż w pokojowym uregulowaniu problemu niemieckiego winni zabierać głos przede wszystkim sami Niemcy - musi dojść do kontaktów między rządami NRD i NRF operujących się na wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu.

Logika nakazuje: każdy rząd, który pragnie widzieć pokojowy rozwój tych czy innych problemów światowych nie może opierać swej polityki o bloki wojskowe, remilitaryzację życia danego kraju we wszystkich jego przejawach. A więc w odniesieniu do sprawy niemieckiej to logiczne rozumowanie wskazuje, iż w chwili obecnej droga do zjednoczenia tego kraju prowadzi nie poprzez przynależność NRF do zachodniego ugrupowania mi litarnego, paktu północnoatlantycznego - a poprzez układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie - proponowany wielokrotnie przez Związek Radziecki - do którego to układu wchodziłoby oba państwa istniejące na te rytoryum Niemiec. I na platformie tego układu mogłyby się zrodzić konkretne możliwości pokojowego zjednocze-

nia ojczyzny naszych zachodnich sąsiadów.

Wystarczy spojrzeć tylko na ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej, aże by dostrzec jasno rysujące się dwa różne stanowiska - stanowisko rządu radzieckiego i rządu bońskiego - w podjęciu do tych samych spraw związanych z problemem niemieckim. O ile posunięcia rządu radzieckiego i rządu NRD cechuje realne ujęcie problemu niemieckiego, a więc uwzględniają konieczność zbliżenia między wschodnią i zachodnią częścią Niemiec, możliwość zjednoczenia tego kraju poprzez uczestnictwo dwu istniejących państw na terenie Niemiec w układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie itd., o tyle stanowisko rządu Adenauera opiera się na zupełnie negacji tych oczywistych prawd, iż jedynie kontakt między wschodnią i zachodnią częścią Niemiec, zrewanżowanie się polityką zbrojeń, z agresywnymi ugrupowaniami państw bloku zachodniego może spowodować krok naprzód w kierunku zjednoczenia tego kraju.

Głos narodu niemieckiego żądającego rozsądnego potraktowania przez Adenauera negocjacji w Moskwie połączony z każdym dniem im bliżej 9 września.

Jeden z dzienników zachodnio - niemieckich „Wesfälische Rundschau” z nie małym oburzeniem pisał: „Nie ma żadnej wątpliwości: Adenauer w wyniku swej fa-

EGZAMINY WSTĘPNE  
NA I ROK WYŻSZYCH  
UCZELNI W WARSZAWIE



Na zdjęciu: Egzamin pisemny w auli Politechniki Warszawskiej. CAF - fot. Mottl.

## Moskwa otrzyma prąd z Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA (PAP). Zbliża się termin uruchomienia największej w świecie - Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Z 9 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, które będzie produkowała elektrownia w ciągu roku - 6.100 milionów otrzyma Moskwa.

## Szef delegacji norweskiej o swoim pobycie w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Saryjew przyjął 5 września szefa delegacji komisji rolnej parlamentu norweskiego I. Hognestada.

Podczas rozmowy szef delegacji oświadczył m. in.: „Nasza podróż była wyjątkowo ciekawa. Wszędzie przyjmowano nas gościnnie i serdecznie. Widzieliśmy, jak Związek Radziecki buduje swoją gospodarkę po wojnie. Zachwycają nas olbrzymie osiągnięcia ludzi radzieckich.”

## Fala strajków we Francji

PARYŻ (PAP). Fala strajków we Francji ogarnia coraz więcej zakładów pracy. Najwięcej robotników strajkuje w przemyśle hutniczym, w budownictwie i górnictwie.

Jak podaje prasa francuska, w mieście Montluçon 2 bm. strajkowało 2,5 tysiąca robotników budowlanych.

W Nantes, Saint-Etienne, Le Havre, Bordeaux i wielu innych miastach codziennie odbywają się krótkie, kilkogodzinne strajki pod hasłem żądania podwyżki płac. W Besançon postanowiono zastrajkować 1.700 robotników zrzeszonych w CGT, Force Ouvriere i chrześcijańskich związkach zawodowych. W Lorient 5,5 tysiąca robotni-

ków budowlanych przeprowadza codziennie krótkotrwałe strajki.

Na 5 bm. zapowiadziany został kilkogodzinny strajk górników zagłębia węglowego Saint-Etienne (departament Loire), jak również górników kopalni w departamentach Nord i Pas-de-Calais. Górnicy żądają podwyżki płac i poprawy warunków pracy.

Dziennik „L'Humanite” podkreśla, że strajki, które odbywają się obecnie we Francji, cechuje jedność działania terenowych organizacji związków CGT, Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych.

## Ze świata

BELGRAD. Agencja Tanjug donosi, że w dniu 5 września do Jugosławii przybył z oficjalną wizytą król Grecji Paweł wraz z małżonką królową Fryderyką.

RZYM. 4 września rozpoczął w Rzymie obrady Międzynarodowy Kongres Historyków, w którym bierze udział ponad 1.300 uczonych z 34 krajów.

NOWY JORK. Jak donosi z Karaczi korespondent agencji

Associated Press, wskutek powodzi spowodowanej wylewem rzeki Indus, 4 bm. stolica Pakistanu Karaczi była całkowicie odcięta od zachodniej części tego kraju. Jedyna droga łącząca Karaczi z zachodnim Pakistanem została zalana przez wodę.

WIEN. 3 bm. w pobliżu Salzburga rozbił się austriacki samolot. Cztery osoby znajdujące się w samolocie poniosły śmierć.

MADRYT. 4 bm. małą miejscowość w hiszpańskiej prowincji Albacete nawiedziła trąba morska, która wyrządziła olbrzymie szkody. Osiem osób zostało zabitych, a dwanaście odniosło rany. Szereg domów zostało zniszczonych, a wiele ciężko uszkodzonych.

PARYŻ. Z Szwajcarii donoszą, że 4 bm. na przełęczy św. Gottharda obsunęła się ściana. Komunikacja kolejowa i drogowa została przetrwana.

NOWY JORK. Parowiec norweski „Jopeter” został 3 bm. w pobliżu Grenlandii uwieczniony przez pola lodowe. Istnieją wielkie niebezpieczeństwo zatonięcia statku. Uwielonemu parowcowi z pomocą przysły samoloty. 5 bm. po wielogodzinnych wysiłkach udało się uwolnić statek z lodów.

PARYŻ. Agencja France Presse podaje, że lotnik amerykański A. Hanes na samolocie odrzutowym typu „Super-Sabre” ustanowił nowy rekord szybkości lecąc 1.322,810 km na godzinę.

NOWY JORK. Jak donosi prasa argentyńska, strajk dziesiątków tysięcy robotników i urzędników Chile zakończył się zwycięstwem. Rząd chilijski zmuszony był uwzględnić żądania strajkujących. W myśl osiągniętego między rządem a Federacją Związków Zawodowych Chile porozumienia, wszyscy aresztowani uczestnicy strajków zostaną wypuszczeni na wolność, a płace ulegną podwyżce o 35 proc. (PAP).

## Sport

### Zytina bije rekord świata w kuli

MOSKWA (PAP). Na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie Zytina poprawiła należący do niej rekord świata w pchnięciu kulą uzyskując 16,29 m.

S. GALOS